

**Bajka o tym,
jak Antoś i Franiu
pomogli wiewiórce Pimpi**

to bajka zachęcająca do korzystania z platformy edukacyjnej
Mobilnej Akademii Prawa dla Dzieci i Młodzieży ZIARNO

www.akademiaprawa.com

Jest odpowiedzią na pytanie, jak budować prawidłowe relacje
między rodzeństwem. To bajka relaksacyjna i czarodziejska,
która pokazuje, że warto zagłębić się w świat fantazji,
aby nauczyć się rozmawiać z postaciami bajkowymi.
Dzięki tej bajce łatwiej będzie opanować niechciane emocje,
takie jak złość i smutek.



Katarzyna Macoń

**Bajka o tym,
JAK Antoś
i Franiu
pomogli
wiewiórce
Pimpi**



z serii
**Anielka
i koliberek**



Teksty:
Katarzyna Macoń

Ilustracje:
Agnieszka Indelak

Redakcja:
Katarzyna Macoń

Opracowanie:
Stowarzyszenie Podaruj Dzieciom Promyk Słońca
www.pdps.pl



PODARUJ DZIECIOM
PROMYK SŁOŃCA

www.akademiaprawa.com

Katarzyna Macoń

Bajka o tym,
**JAK ANTOŚ
i FRANIU
pomogli
wiewiórcze
Pimpi**

z serii
**Anielka
i koliberek**

– Franiu!, Antosiu! Pora wstawać! – ćwierkał szczęśliwy Koliberek do uszek chłopców.

– Aj! Koliberku! Aj!, Aj! – Tak mocno trzepiesz skrzydełkami, że mam na nosie pyłek kwiatowy i zaraz kichnę! Aaa psik!. Antoś wciągnął noskiem sporą ilość pyłku kwiatowego i kichnął gwałtownie. Koliberek, aż odskoczył, następnie uderzył się o ścianę, potem odbił się od niej i wylądował w żółtej miseczce, pełnej kolorowych kwaśnych żelek w kształcie misiów, które chłopcy uwielbiali podjadać podczas zabawy. Po kilku sekundach wygramolił się z miseczki, otrzepał się i powiedział:

– Nie ma żadnego! Nie ma ich! – piszczał radośnie Koliberek.

– Kogo nie ma? Twoich owadów, które lubisz łapać w powietrzu? – zaśmiał się Franiu.

– Nie chodzi o owady, chcę wam powiedzieć, że Chomik Paragraf, którego tak uwielbiacie, zamieścił na swojej platformie internetowej Mobilnej Akademii Prawa dla Dzieci i Młodzieży ZIARNO

www.akademiaprawa.com

informację, że Wąż Pomponiusz został schwytany przez Komendanta Kodeksińskiego – wyjaśnił Koliberek.

Franiu i Antoś byli kochającym się rodzeństwem i jako pierwsi otrzymali od Koliberka radosną nowinę. Ptasek zapewnił chłopców, że nie muszą bać się trolli internetowych. Koliberek pożegnał się z chłopcami i poleciał do pozostałych dzieci przekazać dobrą wiadomość.



Radość chłopców była ogromna. Franiu, był tak zachwycony, tym, co usłyszał od Koliberka, że od razu po zjedzeniu obfitego śniadania udał się do swojego domku ogrodowego, w którym gromadził różne szare, plastikowe rury, tworząc z nich niezwykle konstrukcje. Oczywiście każda z rur musiała być później pomalowana przez Frania na wybrany kolor. Antos z kolei był wiernym pomocnikiem Frania. Obaj bracia mieli jasne włoski, błękitne oczy, uczęszczali do szkoły podstawowej i zawsze mogli liczyć na siebie. Kiedy Franiowi zginął w trawie zielony sznurek do związywania rur, Antos od razu przystąpił do poszukiwań. Miał świetny wzrok i potrafił wypatrzyć najdrobniejszą część używaną przez brata do tworzenia przedziwnych budowli. Antos raz zapragnął posiadać tunel szybkości do zabawy w wyścigi samochodów. Wiedział od razu kogo, ma poprosić o pomoc. Udał się do Frania, by ten pomógł mu rozwiązać problem. Franiu, zaczął główkować i zabrał się za szkicowanie projektu. Kreślił dziwne wzory na ścianie domu, co bardzo cieszyło młodszego braciszka, bo Franiu, zamiast przygotowywać projekt na kartce papieru, malował pachnącymi, kolorowymi, woskowymi kredkami po białych powierzchniach domu, w którym chłopcy mieszkali. Dlatego też zewnętrzne ściany domu Frania i Antosia utkane były dziwacznymi, barwnymi wzorkami, literami i cyframi. – Może dlatego Koliberek wiedział, gdzie mieszkamy? – pomyślał Antos. Koliberek uwielbiał otaczać się kolorami, zapachami i kiedy czuł się zmęczony, lubił siadać na jednej z rur Frania i przyglądać się pracy chłopca.



Pewnego dnia, podczas wakacji, Antoś usłyszał płacz dochodzący z domu. Pobiegł sprawdzić, kto to płacze i nagle oczom Antosia ukazała się wiewióreczka Pimpi. Antoś był grzecznym chłopcem, posiadał wyjątkowy dar otrzymany od Anielki – mógł rozmawiać z bohaterami bajek dla dzieci.

Przypomniat sobie, że, latem, kiedy miał dwa latka, bawił się w parku z Franiem, zanim trolle internetowe zaatakowały ludzi. Zauważył tamtego dnia na chodniku coś migoczącego w promieniach słońca. Podszedł bliżej i zobaczył złoty kluczyk. Podniósł go, a następnie schował do kieszonki brązowych spodenek. Dziewczynka, która bawiła się w piaskownicy obok Antosia, była smutna. Przesypywała piasek z wiaderka do wiaderka i poptakiwała.

- Dlaczego płaczesz? – zapytał Antoś.
 - Zgubiłam złoty kluczyk – odparła dziewczynka ze łzami w oczach.
 - Czy to ten kluczyk, którego szukasz? – Antoś, wyjął kluczyk ze swojej kieszonki i pokazał dziewczynce.
 - Tak! – krzyknęła szczęśliwa dziewczynka. To mój złoty kluczyk!
 - A do czego on służy? – zapytał zaciekawiony Antoś.
 - Do otwierania ludzkich serc – powiedziała koleżanka z piaskownicy.
 - Do otwierania serc? – zdziwił się Antoś. Jak to możliwe, przecież serc nie da się otworzyć kluczykiem.
 - Tak, Antosiu, jest to możliwe – odparła dziewczynka.
 - Znasz moje imię? Kim jesteś? – zaniepokoił się Antoś.
 - Znam imiona wszystkich dzieci. Jestem aniołkiem i nazywam się Anielka.
- Aniołek przybrał postać dziewczynki, która pachniała wanilią. Miała jasne, długie, gęste włosy, błękitne oczy z długimi rzęsami, a na sobie białą sukienkę z koronkową falbanką. Na całym ubranku znajdowały się srebrne gwiazdki. Bose stopki Anielki, zatopione były w piasku.



– Spójrz w niebo Antosiu, widzisz, tę różową chmurkę? Często staję na niej i obserwuję dzieci, kiedy bawią się w parku, w ogrodzie przed domem, na placu zabaw. A najbardziej śmiesz mi, jak zjadacie różową watę cukrową. Jesteście wtedy cali oblepieni tą słodką masą. I tak właśnie było wczoraj, do momentu, gdy nie zgubiłam złotego kluczyka. Zeszłam z chmurki, by go poszukać, ale nigdzie go nie znalazłam. Dopiero, tobie Antosiu się udało. Dziękuję.

– Czy chciałbyś zostać właścicielem złotego kluczyka?

– O tak! – krzyknął chłopiec.

– Dobrze, niech tak będzie. Kluczyk należy do ciebie. Anielka obsypała Antosia złotymi drobinami miłości, po czym dodała:

– Kluczyk jest już w twoim sercu Antosiu. Następnie wyjęła z błękitnego plecaka małą, perłową, lekką jak piórko stoiczkę, w którym znajdował się kryształowy koliberek.

– Jaki piękny stoiczek! Nigdy takiego nie widziałem! – podskoczył radośnie Antoś. Zaraz pokażę go Franiowi! – rzekł chłopiec.

– Chowaj w nim swoje najlepsze wspomnienia – powiedziała Anielka. Kiedy będziesz chciał komuś pomóc, pomyśl o złotym kluczyku. Poczujesz w swoim sercu wielkie ciepło. Będziesz zawsze wiedział, co masz robić, by ofiarować pomoc drugiej osobie. Kluczyk sam otworzy twoje serce i pomoże ci zrozumieć problem drugiej osoby.



– A co ze wspomnieniami? Jak mam je chować? – odparł Antoś.

– Przypomnij sobie, kto ciebie i twojego braciszka ostatnio odwiedza – zawiesiła głos Anielka.

– Już wiem! Koliberek! Czy to ty jesteś jego opiekunką? – zapytał chłopczyk.

– Tak Antosiu. Jak wrócisz z Franiem do domu, pozbierajcie jedwabiste, kolorowe piórka Koliberka i włóżcie do stoiczków. Do stoiczków? Ale ja mam jeden stoiczek, a Frani? – Nie martw się, Antosiu. Na Frania w jego domku ogrodowym czeka taki sam stoiczek, jaki ty trzymasz w ręce.



W tym czasie, kiedy Antoś rozmawiał z Anielką, Franiu zajęty był poszukiwaniem rur, tylko tym razem krótkich i cienkich. Służyć mu miały do budowy komina.

Wspomnienia wywołały na twarzy Antosia uśmiech, po chwili chłopiec podszedł do wiewióreczki Pimpi, która miała puszysty ogonek i malutkie uszka ozdobione na końcu pędzelkami.

– Dlaczego płaczesz Pimpi? – zapytał chłopczyk i poczuł ciepło w swoim serduszk.

– Mam tak dużo łupinek orzeszków w magazynie i nie wiem, jak sobie poradzę z wyniesieniem ich przed drzewo. Wyrzucić z góry nie mogę, bo tylko zaśmiecę nimi dróżki, którymi spacerują dzieci. Chcę mieć windę. Winda z łupinkami zjechałaby w dół, a one wysypałyby się w jednym miejscu. Może znasz kogoś, kto, może mi pomóc? – zapytała wiewióreczka, której biały brzusek przypominał Antosiovi kolor sukienki Anielki.

– Jasne, że znam. Frania! Franio to mój najlepszy brat. On wszystko tworzy z rur.

– Z rur?

– Tak, zbiera różne plastikowe rury i buduje z nich kominy i inne ciekawe przedmioty, na pewno ci pomoże. Poczekaj tu na mnie, a ja zaraz wrócę – odparł Antoś.



Antoś pobiegł do Frania i opowiedział mu, z kim przed chwilą rozmawiał. Franio przystąpił do pracy. Znalazł różnej długości wąskie, plastikowe rury, następnie połączył je w taki sposób, że powstała jedna długa rura. Opartą ją o drzewo, tuż przy samej dziupli wiewiórki, a następnie w ziemi wykopał doteczek, by łupinki orzeszka mogły wyskakiwać z rury wprost do doteczka, tuż przy samym drzewie. Wiewióreczka skakała z radości. Podziękowała chłopcom za pomoc i szczęśliwa czmychnęła do swej dziupli.



Nastało lato. Chłopcy, po powrocie do domu, uznali, że muszą napisać list do Chomika Paragrafa, by opowiedzieć mu o ich przygodzie. Stoiczki wypełnili miękkimi, czerwonymi, zielonymi, szafirowymi, rubinowymi piórkami, które pozostawił im Koliberek. Antoś wrzucił do pojemnika jeszcze łupinę orzeszka. W taki oto sposób chłopcy zapelniali stoiczki najpiękniejszymi chwilami.

Anielka, barwiła dzieciom buciki na kolor jasnorożowy. Nikt nie wiedział, dlaczego tak się dzieje i niech to pozostanie tajemnicą.



Zapraszam Cię
do Mobilnej Akademii Prawa
dla Dzieci i Młodzieży

www.akademiaprawa.com

